

RADEK NIEJADEK

- Radek, chodź na obiad! – zawołała mama z domu.
- Nie jestem głodny! – krzyknął chłopiec.
- Przecież ty dzisiaj nic nie zjadłeś! Nawet śniadania nie tknąłeś! Niedługo nie będziesz miał siły ganiać za piłką!
- Zjadłem przecież pół marchewki i wypłem kubek wody.
- Ale od samej marchewki nie urośniesz! Potrzebujesz normalnych posiłków.
- Ale ja nie lubię...

I tak było codziennie. Mama prosiła, błagała chłopca, którego zaczęła nazywać Radkiem Niejadkiem, aby coś zjadł, lecz on się uparł. W przedszkolu sytuacja się powtarzała. Chłopiec nie jadł śniadań ani obiadów. Jego jedynym posiłkiem w ciągu dnia była sucha bułka, którą popijał wodą, co bardzo martwiło jego nauczycielkę, panią Asię.

Chłopiec był wielkim wielbicielem piłki nożnej. Kochał grać. Razem ze swoją drużyną, do której należał, przygotowywał się do ważnego turnieju piłkarskiego. Codziennie chodził na treningi i dużo ćwiczył. Do drużyny Radka należał również jego najlepszy przyjaciel, Adaś, który w przeciwieństwie do niego nie miał problemów z jedzeniem. Turniej zbliżał się wielkimi krokami...

Nadszedł ważny dzień dla Radka i jego drużyny. Chłopiec od samego rana bardzo się denerwował. Rozboleł go nawet brzuch, ale nie przyznał się mamie. Bał się, że nie zawiezie go na turniej. A na śniadanie oczywiście prawie nic nie zjadł...

Rozpoczął się mecz. Gra była bardzo wyrównana. Rywale okazali się dobrymi obrońcami. Nagle przy piłce znalazł się Radek. Biegał pomiędzy przeciwnikami szybko, płynnie, nie pozwalając im odebrać sobie piłki. Nadarzyła się sytuacja do strzelenia pierwszego gola! Już miał kopnąć piłkę, gdy... zabrakło mu siły! Poczł straszny ból brzucha i przewrócił się na ziemię. Stracił przytomność. Nagle poczuł, że ktoś go nakrywa i zrobiło mu się ciepło...

Kiedy otworzył oczy, zobaczył dziwnego, zielonego stworka, który pochylał się nad nim i uśmiechał z sympatią. Chłopiec zapytał:

- Gdzie ja jestem? Kim Ty jesteś?
- Jestem Głodek! Witam cię w Zaczarowanej Krainie Wiecznego Apetytu! Do nas trafiają wszystkie dzieci, które nie chcą jeść! A Ty? Opowiedz coś o sobie kolego!
- Jestem Radek. Mama czasami woła na mnie Radek Niejadek, bo ja jeść nie lubię! Pamiętam, że byłem na meczu, miałem strzelić gola i... nie wiem, co było dalej.
- Podczas meczu zasłabłeś i wtedy wkroczyliśmy do akcji. Dlatego trafiłeś do nas. Mieliśmy zaprosić Cię do naszej Krainy już wcześniej, ale myśleliśmy, że sam zrozumiesz, że trzeba jeść, aby

rosnąć i mieć dużo siły. Chciałbym Ci pokazać naszą Zaczarowaną Krainę Wiecznego Apetytu, gdzie wszystko jest smaczne i zdrowe. Uwierz, że po tej wizycie odzyskasz siłę i apetyt.

- Ale ja chcę do domu! Do mamy!

- Daj mi jeden dzień, a na pewno się nie zawiedziesz!

No i poszli zwiedzać Zaczarowaną Krainę Wiecznego Apetytu. Najpierw Głodek pokazał Radkowi Magiczną Piekarnię. Znajdowało się w niej mnóstwo bułek, chlebków, rogalików i innych pyszności. Wszędzie unosił się zapach świeżego pieczywa, który zakręcił w nosie chłopcu, ale ten nie powiedział o tym Głodkowi.

Zaraz obok piekarni znajdował się Zaczarowany Ogród. Rosły w nim olbrzymie owoce i warzywa.

- Jabłka są większe od piłki do nogi! – stwierdził z podziwem Radek.

- A liście sałaty od Twojej koszulki piłkarskiej! – powiedział zadowolony Głodek.

Nieopodal ogrodu była olbrzymia Przetwórnia Mleka. Gdy weszli do środka, chłopiec nie mógł oderwać oczu od tych wszystkich smakołyków! Wielkie baseny wypełnione kolorowym mlekiem z dodatkiem soków owocowych, rzeźby zrobione z żółtego sera, jogurty, twarogi, maślanki... całe mnóstwo!

Pod koniec dnia udali się do Zakłętej Restauracji, w której każdy zielony mieszkaniec Zaczarowanej Krainy Wielkiego Apetytu sam przygotowywał sobie potrawy. Wszędzie unosił się smakowity zapach. Radek nagle usłyszał dziwny dźwięk... jakieś warczenie, burczenie... tak! To było burczenie w brzuchu Radka!

- Co to za dziwne uczucie? Nigdy wcześniej się tak nie czułem!

- Bo obudził się w Tobie apetyt! I o to nam chodziło! To może zjesz z nami kolację? Bo na obiad już trochę za późno.

- Chyba nie... Sam nie wiem... No może troszeczkę... – powiedział zawstydzony chłopiec, gdyż pierwszy raz w swoim życiu poczuł głód.

- Ponieważ jesteś naszym gościem, sam przygotuję Ci posiłek.

Radek wypił sok ze świeżych jabłek i marchwi, zjadł pyszne, kolorowe kanapki przygotowane przez Głodka, a na koniec jogurt owocowy. Najadł się jak nigdy dotąd i stwierdził, że jedzenie nie jest wcale takie złe. Nagle poczuł się bardzo śpiący...

Obudził go smakowity zapach dochodzący z kuchni. Był w swoim łóżku. Zaczął przypominać sobie wydarzenia z poprzedniego dnia i... poczuł głód! Mama zawołała go na śniadanie. Przygotowała pyszne kakao oraz jajecznicę ze szczypiorkiem. Jak myślicie? Czy Radek zjadł śniadanie? Oczywiście! Bo w końcu zrozumiał, że trzeba jeść, aby być zdrowym, mieć dużo siły oraz dobry humor! Teraz bez problemu mógł biegać ze swoim przyjacielem Adasiem za piłką, bo miał mnóstwo siły i chęci! W przedszkolu również zaczął jeść, a pani Asia stawiała Radka za wzór innym dzieciom. No i mama już nigdy nie nazwała chłopca Radkiem Niejadkiem.